

John Harper - prawdziwy bohater Titanica

Autor: Zand



John Harper urodził się 29 maja 1872 w chrześcijańskiej rodzinie. W ostatnią niedzielę marca 1886 trzynastoletni John ogłosił Jezusa Panem swojego życia. Cztery lata później, w wieku 17 lat zaczął o tym opowiadać innym; na początku chodził ulicami swojej wioski i szczerze błagał ludzi, aby pojednali się z Bogiem. W miarę dorastania jedna rzecz stawała się widoczna: był pochłonięty przez Słowo Boże. Kiedy różni duchowni pytali go, co składa się na jego doktrynę, odpowiadał zwykle: „Słowo Boże!“.

Po sześciu latach znojnego głoszenia dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie na rogach ulic i w miejscu pracy, we młynie, Harper założył 25-osobową wspólnotę. 13 lat później liczyła ona ponad 500 członków. W tym czasie Harper ożenił się. Owocem jego małżeństwa była córka Nana. Niestety, wkrótce został wdowcem. John Harper miał specyficzne, wręcz periodyczne doświadczenia; kilka razy w czasie swojego życia był bliski utonięcia. Kiedy miał dwa i pół roku o mało się nie utopił wpadając do studni. Matka zmuszona do reanimacji zdołała go odratować. Gdy miał 26 lat, został wciągnięty w morze przez wsteczny prąd i ledwie uszedł z życiem. W wieku 32 lat stanął oko w oko ze śmiercią na przeciekającym statku na Morzu Śródziemnym. Być może Bóg użył tych doświadczeń, by przygotować swojego sługę na to, co miało nastąpić później.

Gdy nocą, 14 kwietnia 1912 roku RMS Titanic płynął szybko po lodowatych wodach oceanu prosto w annały historii, na swoim pokładzie miał wielu bogatych i znanych ludzi. W chwili wypłynięcia był największym ruchomym obiektem wykonanym przez ludzi. O godzinie 23:40 tej pamiętnej nocy, góra lodowa rozdarła bok tego statku, zalewając dolne pokłady lodowata woda. Sześć wodoszczelnych grodzi zostało rozerwanych i ocean zaczął wlewać się do środka.

Na tym luksusowym liniowcu znajdował się John Harper ze swoją ukochaną 6-letnią córeczką, Naną. Jak podają dokumenty, gdy tylko było wiadome, że statek utonie, John Harper umieścił swoją córeczkę w łodzi ratunkowej. Można przyjąć, że ten owdowiały kaznodzieja z łatwością mógł opuścić statek razem z dzieckiem, lecz tylko pocałował swoją śliczną, maleńką dziewczynkę i patrząc jej w oczy powiedział, że pewnego dnia zobaczy go znowu. Ręce świetlne oświetlały łzy na jego twarzy, gdy odwrócił się i pobiegł w kierunku zdesperowanego tłumu na tonącym liniowcu. Kiedy tył ogromnego statku zaczął się podnosić, jak podają dokumenty, Harper udał się na pokład krzycząc: „Kobiety, dzieci i niezbawieni do łodzi ratunkowych!“ Kilka minut później Titanic rozdarł się na dwie części. Wielu myślało, że to eksplozja złamała statek na pół. Wtedy ludzie zaczęli skakać z pokładu do lodowato zimnej wody. Harper był między nimi.

Tej nocy 1528 osób znalazło się w oziębłym oceanie. Widziano Johna Harpera, jak pływał w wodzie między ludźmi, prowadząc ich do Jezusa, zanim przechłodzenie okazało się śmiertelne. Pan Harper podpłynął do pewnego młodzieńca, który wdrapał się na jakiś szczątek wraku. Zapytał go: „Jesteś zbawiony?“ Młody człowiek odpowiedział, że nie jest. Harper próbował przyprowadzić go do Chrystusa, lecz człowiek ten odmówił. John Harper zdjął wtedy swoją kamizelkę ratunkową, rzucił mu ją i powiedział: „Masz w takim razie, potrzebujesz tego bardziej niż ja...“ i popłynął do innych ludzi. Kilka minut później Harper wrócił do tego młodzieńca i doprowadził go do nawrócenia.

Z 1528 ludzi, którzy wskoczyli do wody tej nocy, sześćcioro uratowano. Jednym z nich był ten młody człowiek trzymający się drewna. Cztery lata później, na spotkaniu ocalonych z katastrofy, ten sam młodzieniec wstał i we łzach wspominał, jak John Harper przyprowadził go do Chrystusa. Zanim intensywne zimno sprawiło, że Harper pogрузił się w lodowatym oceanie, zdążył on powiedzieć: „Uwierz w Pana Jezusa a będziesz zbawiony.“

„Nie ma większej miłości, jak to, gdy człowiek oddaje życie swoje za przyjaciół swoich...” - powiedział Jezus. Można śmiało powiedzieć, że to nie para romantycznych kochanków, lecz John Harper był prawdziwym bohaterem Titanica!

Źródło: „The Titanic's Last Hero“, Moody Press 1997, przedruk: Słowo Tygodnia, Australia – Perth, tłum. Marcin Grabiński